

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 GRUDNIA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

№ 291

## Czy urzędnicy miejscy przystąpią do strejku.

Rada miejska przyznała im jedynie pożyczkę zwrotną w wysokości jednomiesięcznej pensji; niezałatwiła natomiast sprawy potrącenia za strejk.

**Dziś popołudniu zapadnie ostateczna decyzja.**

### NOCNE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ

O godzinie pół do piątej w nocy rada miejska przystąpiła do debaty nad reasumpcją uchwały w sprawie 13-ej pensji dla urzędników miejskich.

Po burzliwej dyskusji, w czasie której doszło do ostrej wymiany zdań między p. Wojewódzkim, a radnym Andrzejewskim (P. P. S.), uchwalono reasumpcję uchwały w sensie przyznania urzędnikom miejskim zwrotnej pożyczki w wysokości jednomiesięcznej pensji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i przystąpieniu do nagłych wniosków frakcji P. C. w sprawie wytrącenia urzędnikom miejskim za strajk, frakcje więk-

szości postawiły wniosek o przerwaniu obrad.

Wniosek ten uzyskał większość i wobec tego posiedzenie przerwano.

### OBRADY ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW.

W związku z uchwałą wiecu urzędników państwowych w sprawie strajku powszechnego włoskiego i wczorajszymi u-

chwałami rady miejskiej, dziś o godzinie 12 i pół rozpoczęły się obrady międzyzwiązkowej komisji pracowniczej.

Sytuacja jest dotychczas nie wyjaśniona.

### NASTRÓJ WŚRÓD URZĘDNIKÓW.

W kołach urzędników miejskich panuje ogromne wzburzenie umysłów tak z powodu reasumpcji uchwały w sprawie 13-ej pensji jak i z powodu niezałatwienia sprawy potrąceń za strejk.

\*\*

W chwili oddawania numeru do druku posiedzenie komisji międzyzwiązkowej trwa.

Sytuacja jest nadal niewyjaśniona, aczkolwiek istnieje silna tendencja proklamowania strejku.



— Nigdybym nie przypuszczała, że Kozicy tak szybko się rozejdą. Przecież pobrali się z miłości?  
— I rozwodzą się też z miłości.  
— Jakto?  
— Bo ona zakochała się w jakimś poruczniku.

## Wampir z Hannoveru.

Haarmann był człowiekiem zboczonym, ale nie chorym umysłowo.

Hanower, 18 grudnia.

Dzisiejszy 15-ty dzień procesu przeciw Haarmannowi był zapewne przedostatnim i jutro należy oczekiwać wyroku.

Na początku zbadano kilku świadków a następnie składali zeznania rzeczoznawcy.

Rzecznik dr. Szulce dyrektor kliniki psychiatrycznej na uniwersytecie w Goettingen oświadczył, iż względem Haarmanna nie powinien być zastosowany art. 51 kodeksu karnego, dotyczący odpowiedzialności ludzi nienormalnych i niedorozwiniętych umysłowo. Haarmann nie cierpiał na zaniki woli.

Zaznaczyć należy, że Haarmann przez kilka miesięcy oraz podczas całego procesu znajdował się pod obserwacją prof. Szulcego w Goettingen.

Drugi rzeczoznawca dr. Raekwitz jest zdania, że Haarmann podczas popełniania swych mordów był przy normalnych zmysłach.

Obecnie Haarmann jest również zupełnie zdrow i nie zdradza najmniejszych cech umysłowo chorego.

Wedle opinii wyżej wymienionego rzeczoznawcy, Haarmann jest jednak człowiekiem histerycznym o silnym popędzie płciowym, który w czasie silnego ataku nerwowego oraz szafu płciowego zdradza skłonności homoseksualne oraz sadystyczne, które przejawiają się w morderstwie obiektu swego pożądania.

Jego poziom moralny jest bardzo niski i nie jest wykluczone, że popełniał on morderstwa w celach zysku.

Jutro nastąpi przemówienie prokuratora i obrońców, poczym zapadnie wyrok.

### KONFISKATA KSIĄŻKI O HAARMANIE.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 18 grudnia.

Urząd celny w Gdańsku skonfiskował sprowadzoną przez jedną z księgarni tran sport broszur p. t. „Masowy morderca i nowoczesny ludozerca, Haarmann”, motywując konfiskatę tem, że treść broszury jest podburzającą i niemoralną.

Sąd karny konfiskatę zatwierdził.

## Konferencja sowiecko-rumuńska dla zabezpieczenia pokoju granicznego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Bukareszt, 18 grudnia.

Od kilku dni trwają tutaj narady sowiecko-rumuńskie w sprawie zabezpieczenia pokoju na granicy sowiecko-rumuńskiej. Delegaci rumuńscy protestowali przeciw ostatniemu napadowi sowieckiemu na miejscowość Tatar-Bunar.

Przedstawiciele sowieccy złożyli oświadczenie, iż rząd sowiecki dąży za wszelką cenę do utrzymania pokoju granicznego.

Po przeprowadzeniu dyskusji postanowiono opracować spólny regulamin ochrony granicy. S.N.

## Nota sowiecka do Stanów Zjednoczonych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Nowy-Jork, 17 grudnia.

Komisarz spraw zagranicznych rządu sowieckiego Cziczerin przesłał rządowi Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną przeciw pobytowi okrętów amerykańskich na wodach sowieckich.

Rząd sowiecki domaga się szybkiego wycofania z jego wód floty amerykańskiej w przeciwnym razie zmuszony będzie do czynnego wystąpienia w obronie swych granic wodnych. N. T.

## Morderca Erzbergera w Konstantynopolu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 18 grudnia.

Z Aten donoszą, iż zbiegły z Węgier morderca Erzbergera przed kilku dniami znajdował się na terytorjum Grecji skąd udał się statkiem do Konstantynopola. E. S.

## Radio w Łodzi.

Od jutra tutejszy urząd telegraficzny będzie wydawał zezwolenia.

Jak się „Express” dowiadyuje, łódzki urząd telegraficzny z dniem 20 grudnia r. b. wydaje zezwolenia na zakupywanie i zakładanie radiotelefonicznych stacji odbiorczych.

## Fatalna sytuacja gospodarcza na Węgrzech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Budapeszt, 18 grudnia.

Sytuacja gospodarcza na Węgrzech pogarsza się z dnia na dzień.

W bieżącym miesiącu ogłoszono bankructwo 17 firm.

Rząd poczynił znaczne ulgi podatkowe przemysłowi, aby uratować przedsiębiorstwa zagrożone od zagłady. E. N.

Jutro o g. 2 po poł.

ukaze się  
gwiazdkowy  
numer

„Czerwonego Kosa”

drukowany w 3-ch  
kolorach.

# Wieś rosyjska przeciwko sowietom.

Włościanie wytykają robotnikom ich specjalne przywileje. — „Kułacy“ zorganizowali się i dążą do restytucji monarchji. — Chłopi sprzedają chleb po cenach przedwojennych, a płacą za produkty przemysłowe ceny horrendalnie wysokie. W jaki sposób sowiety dążą do opanowania wsi.

Okres 7-mej rocznicy październikowej rewolucji, przyniósł Moskwie niezwykle ożywione debaty w prasie i kołach partyjno - rządowych na temat stosunku wsi do sowietów. Pisało się zaś i mówiło o tem tak wiele, że nawet przyzwyczajonym do sowieckiego gadulstwa nasuwały się przypuszczenia o jakichś poważniejszych kłopotach, których przyczyną stała się rosyjska wieś.

## Chłopi i proletarjat.

„Kwestja wzajemnego stosunku proletariatu do włościanstwa staje się dzisiaj rozstrzygającą dla całej sprawy rewolucyjnej“ — mówił Zinowjew, a pogląd ten podzielał Kalinin, Stiekiłow, Siemaszko, Mołotow i wreszcie sam „C.K.R.K.C.“ głowa i serce sowietów.

Dnia 26 października plenarne zebranie C.K.R.K.C. P. wysłuchało obszernego referatu Mołotowa, mającego posłużyć za materiał orientacyjny przy szeregu ważnych postanowień, modyfikujących stosunek sowietów do włościanstwa. Referent był w miarę dyskretny, ale niemniej szczerzy i dzięki tej drugiej jego zalecie, świat dowiedział się wielu rzeczy ciekawych i nowych.

„Należy zwrócić szczególną uwagę — mówił Mołotow — na te braki, te anomalje i polityczne komplikacje, których widownią stała się dziś wieś. Istnieje bowiem grupa faktów, które szczególnie odzwierciedlają zaostrenie politycznych nastrojów, wyrażających się w formie skrajnego niezadowolenia wsi. Do tych faktów należą: powstanie w Gruzji, wzmocnienie się znaczenia organizacji Kułaków, ciągle powtarzające się słuchy o oddzielnym związku chłopskim, a wreszcie wytykanie przez włościan specjalnych przywilejów robotników i powstająca stąd niechęć wsi do miasta.

Przyczyną tych niepożądanych objawów są z jednej strony niedostatki w samej organizacji partji, z drugiej brak zainteresowania się wśród partji żywotnymi kwestjami chłopstwa, a także niewłaściwe ujęcie naszego stosunku do ludności, co wybitnie i jaskrawo przejawia się w takich faktach, jak np. niedopuszczalne formy antyreligijnej propagandy.

Na tym podatnym terenie działają elementy wrogie rządowi sowietów i temu trzeba zapobiec, przeciwstawiając planową akcję partji komunistycznej. Mołotow robi tedy przegląd sił, ale wynik, do którego dochodzi, nie przynosi pociechy. „Skład wiejskich organizacji jest niezadawalający — stwierdza.

Liczba komunistów i kandydatów na komunistów rozsianych po wsiach całego imperjum dochodzi zaledwie do 150 tys. Dodajmy do tego 300 tys. komsomolców, a otrzymamy całą cyfrę, jaką rozporządza partja wśród wsi.

Ale i te nieliczne wiejskie organizacje w przeciwstawieniu do miast nie stanowią odpowiedzialnego elementu, tak dalece, że w przyszłości należy oceniać je z największą rezerwą. Skład osobisty partyjnych kierownictw na wsi wykazuje zupełnie małe przygotowanie ideowe, a co gorsza przeważna ilość tych kierowników nie pozostaje w żadnym stosunku do ośrodka swego działania. Przy takim stanie rzeczy partja nie podoła swym obowiązkom, co powoduje konieczność „oparcia się o szerokie masy bezpartyjnych (99 proc. ludności) i pozyskania zaufania ludności wiejskiej. W tym jednak celu trzeba wypowiedzieć bezwzględna walkę metodom rozkazania i wszelkim formom nadużyć natury administra-

cyjnej, które utrudniają czynny udział włościańskich mas — w pracy państwowej“.

## Wieś i miasto.

Największe trudności następcza referentowi rozwiązanie kwestji ekonomicznego stosunku wsi do miasta, bo wiadomo, że „bez ożywienia przemysłu, bez wydajności pracy i co zatem idzie bez możliwości swobodnego dysponowania kredytami rolnymi, nie może być mowy o wzmocnieniu roli sowietów na wsi“. Ale że do tego daleko a „w obecnej sytuacji kryją się wielkie niebezpieczeństwa“, więc „ekonomiczne braki należy już dzisiaj latać polityką“.

„Co do sposobu samego zbliżania się (a raczej podchodzenia) do włościanstwa kwestja ta szczególnie w zakresie antyreligijnej propagandy otrzymała już swój negatywny wyraz w przyznaniu się do popełnienia szeregu grubych pomyłek. Ale jeśli w tym zakresie natknięto się na silną reakcję mas i zrozumiano popełnione błędy, niestety, nie stało się to jeszcze w całym szeregu innych wypadków“. Do takich pomyłek należy zaliczyć niewłaściwe oddzielanie rzeczywistych kułaków od reszty bezpartyjnych, co w rezultacie powoduje niebezpieczne odtrącanie i krzywdzenie szerokich warstw ludności wiejskiej. „Z większą też ostrożnością należy traktować stosunek robotników do chłopów“ mówi wreszcie Mołotow i pozostawia to ostrzeżenie bez komentarzy.

## „Kułackie“ ideje.

Oto są braki sowieckiej organizacji na wsi, które według referenta potęgują wpływy „kułackich“ ideji i odciażają od sowietów te warstwy włościanstwa, które z natury rzeczy powinny pozostawać z nimi w przymierzu. Litanja błędów popełnionych przez bolszewizm w odniesieniu do rosyjskiej wsi została wyraźnie wymieniona i jeśli nie przychodzimy już obecnie do konsekwencji, jakie z relacji Mołotowa wyciągnął C.K.R.K.P. to tylko dlatego, że jednak w tej relacji znalazła się luka i że tę lukę jednak ktoś wypełnił. Zapytać bowiem należy, czemuż dopiero dzisiaj odkryli bolszewicy swoje błędy i braki i to wszystkie naraz? Czemuż nie uczynili tego wcześniej, skoro z samego sposobu przedstawienia ich wynika, że nie należą one do rodzaju przypadkowych.

Czyżby ta lekcja miała charakter do browolny? Trudno wierzyć. Ale w takim razie, gdzie istotna przyczyna, powodująca ten wylew szczerości? Mołotow nie wspominał o tem trzymając się ściśle trzech „momentów ostrzegawczych“, wie dział i on dobrze, że nadeszły jakieś wesi, które pozwoliły Zinowjewowi a jeszcze w wyższym stopniu Stiekiłowowi stanąć bliżej faktycznych przyczyn tej konieczności rewizji stosunków. „W ostatnich czasach — mówił Zinowjew na 6 ogólnie - rosyjskim zjeździe „profesjonalnych sojuszy“ — zauważyliśmy, coś jak by „zazdrość“ włościan ku robotnikom. To szczególnie niebezpieczne uczucie, o snuje na klasowej niechęci, leży w kręgu interesów kułactwa, dążącego do wzbudzenia nienawiści wsi przeciw miastom.

Jeżeli włościanie myślą, że 8 godzinny dzień pracy jest lenistwem, to niewątpliwie takie pojęcie jest tylko uprzedzeniem, nie można na jego rzecz robić żadnych ustępstw. Ale skoro chodzi o za-

lenie dotyczące wysokich cen fabrykatów, to jest to kwestja, nad którą należy się poważnie zastanowić. Bo coraz częściej wieś niezależnie od swych przekonań oświadcza: My dajemy robotnikom chleb po przedwojennych cenach, więc pytamy: kiedyż wy dacie nam po takich cenach wasze produkty? Co będzie, jeśli ten głos stanie się powszechnym?

Plastyczniej jeszcze oddaje groźne na stroje wsi rosyjskiej Stiekiłow w swoim alarmowym artykule pod „Stara Pieśń“. Chłop według niego dał się porwać wrogiej agitacji i głosi teraz straszne herezje. Mówi, „że robotnik jak cielę ssie swoje państwo, a z chłopu drze skórę nie parząc na zły urodzaj; robotnik pływa jak pączek w maśle, przyswoiwszy sobie wszystkie korzyści rewolucji i jeszcze rościć mu się nie chce, w rezultacie czego chłop i tak ponoszący większość ciężarów państwowych, musi płacić drogę za byle jaką manufakturę“.

## Dlaczego „kułacy“ wzmocnili się?

Na tle enuncjacji Zinowjewa i Stiekiłowa zarysowują się wyraźne kontury przy czyn paniki. Propaganda antybolszewicka wykorzystując błędy partji o których mówił Mołotow, rzuciła w masy chłopstwa najpopularniejsze w dzisiejszych ciężkich czasach drożyzny hasło walki z jej sprawcą — robotnikiem. A że ten robotnik jest równocześnie przedstawicielem ciężkiej władzy i że, co najważniejsza, nie jest niczem lepszy od chłopu, który rego uciska, więc stąd nienawiść i wido ki dla kułactwa, które jak stwierdza Stiekiłow „zorganizowało się wszędzie a wykorzystawszy poprzednio nową ekonomiczną politykę (słynny „Nep“) dla wzmocnienia swych materialnych zasobów, dąży teraz świadomie do reaktywowania władzy pamieszczycyków i burżazji“.

Niema wątpliwości, że w państwie sowietów stało się coś, co grozi poważnie jego fundamentom. Bezwzględna hegemonja klasy robotniczej w tym „niby robotniczo - włościańskim“ związku stanęła wobec ewentualności utraty swej roli. A to równałoby się przecież katastrofie, bo jasnym jest, że ruchowi malkontentów chłopskich przewodzi najsilniejsza ekonomicznie i najlepiej zorganizowana na wsi partja kułaków, zdecydowanych zwolenników monarchicznego ustroju, a z taką partją wszelki kompromis jest niemożliwym. Jedyna droga, jaka pozostała sowietom, jest przelicytowanie kułaków i zmobilizowanie wokół siebie jaknajwiększych mas włościanstwa, a temsamem rozbięcie niepewnego żywiołu bezpartyjnych, o ileby naturalnie nie powiodło się zupełne przesunięcie tego bloku na swoją stronę.

Czerwona partja wzięła się do rzeczy z energią znamionującą coś więcej niż po śpiech. Po głośnym rachunku sumienia, który był zarazem gromkiem „bacność“ rzuconym pod adresem miejskiego proletariatu — rozpoczęto odwrót na całej linii z zupełnym odstępstwem od dwu podstaw operacyjnych wewnętrznego frontu — tj. wyłącznego udziału partji we władzy i antyreligijnej propagandy.

## Sowiety dążą do wzmocnienia swego autorytetu na wsi.

Na skutek zatem znanego nam referatu Mołotowa, centralny komitet komuni-

## Ludwika hr. Esterhazy wnuczka hr. Tarnowskiego została skazana na 1 rok więzienia.

W mieście Neutra na Słowaczynie, dzisiaj należącej do państwa czeskiego, rozegrał się w dniu 15 grudnia proces polityczny przeciwko Ludwice hrabiance Esterhazy, której matka była córką literata i profesora uniwersytetu krakowskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał hrabiance Esterhazy zamach na całość i bezpieczeństwo republiki czeskiej.

Materiałem dowodowym były trzy listy pułkownika Juljusza Ostenburga, narzeczonego hrabianki Esterhazy. Te listy dołączono do aktu oskarżenia nie w oryginale, lecz w odpisach.

Dalej materiałem dowodowym były dwa listy oskarżonej, które napisała ona w Krakowie w 1921 roku, adresując jeden do hr. Tarnowskiego, a drugi do Marii Ciechanowskiej.

Oba te listy w jakis tajemniczy sposób dostały się do rąk konsula czeskiego w Krakowie. Pułkownik Ostenburg donosił w swoich listach o mającym nastąpić oswobodzeniu Czecho-Słowacji, podczas gdy Ludwika Esterhazy w swoich listach prosiła o pomoc dwóch „pewnych oficerów sztabu generalnego“.

Oskarżona, która przez szereg miesięcy siedziała w więzieniu śledczym, zachowała się na ławie oskarżonych bardzo spokojnie. Twierdziła ona, że listów od swojego narzeczonego nie otrzymała. Jej celem politycznym było doprowadzenie do plebiscytu Słowaczyny, ale nigdy nie zamierzała tego projektu przeprowadzić w sposób gwałtowny.

Obrońcą był poseł do sejmku czeskiego adw. dr. Jabłoniczki. Prokurator postawił wniosek o przeczytanie listów Ostenburga.

Dr. Jabłoniczki zaprotestował przeciwko temu. Domagał się też uzupełnienia dochodzenia śledczego, a mianowicie przesłuchania hr. Tarnowskiego, Potockiego, Jana Esterhazy'ego i jego siostry. Oświadczył też, że hr. Ludwika Esterhazy uchodziła zawsze w swojej rodzinie za polityczną fantazikę i że nikt nie brał jej pod względem politycznym poważnie.

Sąd odrzucił wszystkie te wnioski i wreszcie wydał wyrok, skazujący Ludwikę Esterhazy na rok więzienia i na 20 tysięcy koron czeskich kary. W razie, gdyby nie zapłaciła tych 20,000 koron ma odsiedzieć dalsze trzy miesiące więzienia. Nadto odebrano jej prawa polityczne na przeciąg 3 lat.

Obrońca zastrzegł sobie zgłoszenie zażalenia nieważności.

stycznej partji postanawia: „Przy najbliższych wyborach do „Sowietów“ i „Ispolkomów“ (komitetów wykonawczych) przeprowadzić większą ilość bezpartyjnych włościan, a szczególnie tych, którzy w swoim środowisku posiadają znaczny autorytet. „Dalej na najbliższym ogólnie - republikańskim zjeździe sowietów powiększyć przedstawicielstwo bezpartyjnych włościan w składzie centralnego wykonawczego komitetu najmniej do jednego członka z każdej gubernji, a przytem zapewnić im rzeczywisty aktywny udział w pracy wyższych organów władzy“. „Nadać prawidłowy, zgodny z przepisami bieg akcjom wyborczym“. „W najkrótszym czasie przeprowadzić uzupełnienie szeregu narkomatów (mini sterja) przez dodanie 1—2 członków kolegi z pośród włościan bezpartyjnych“.

„Zalecić członkom kolegi bezzwłoczne powołanie włościan bezpartyjnych do pracy w odpowiednich urzędach gubernjalnych i powiatowych“.

„Podjąć systematyczną walkę z administracyjną samowolą, biurokratyzmem, łapownictwem i pijaństwem (!) funkcjonariuszy itp., a winnych oddać pod sąd i napiętnować w prasie.“



Poświęcenie pomnika poległym żołnierzom w Monachjum.

## Pani Pogorzelska ma piękne nóżki... Pan Fuks wystawił je na pokaz publiczny. P. Okęcki dopatrzył się w tem obrazu moralności. i wynikła z tego niezwykła sprawa sądowa.

Z Warszawy donoszą nam:

Na wokandzie sądu pokoju 11 okręgu w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa, będąca arcywesołym curjozum, opar tyn na nieporozumieniu i skończonym fiaskiem strony, która samozwańczo wzięła na siebie rolę oskarżyciela i strażnika cnoty.

„Generałja” sprawy są następujące:

W lipcu rb. teatrzyk „Qui pro quo” wystawił wielką revue p. t. „Pipman szaleje”, w której m. innemi wystąpiła p. Zula Pogorzelska w roli i kostumie papużki. Bezpośrednim efektem tego występu była fotografia wielkich rozmiarów, kolorowana olejno, którą zrobił znany fotograf warszawski M. Fuks i wywiesił przy swym zakładzie na rogu ulicy Marszałkowskiej.

Obraz był wieczorem rzeszście oświe tiany i gromadził liczne grupy przechodniów, robiących różne uwagi.

— Śliczna kobieta — mówił jeden po tuczniak — a co za nóżki!

Istotnie nóżki miłej primadonny Qui-pro-quoowej budzą masę podziwu, ale mi mo to stojąca obok urzędniczka 12 kate gorji poczuła się dotknięta (podobno na wet głęboko dotknięta) i rzekła:

— Nie potrzebuje pan tak daleko szu kać...

Tymczasem przechodnie zmieniali się Stawali studenci, postaćcy, ojcowie ro dzin, i stateczni pantoflarze.

Jeden z nich tak się nawet zagapił, że nie spostrzegł się jak obok stanęła jego żona i złapała go za ramię.

— Co, ty do Pogorzelskiej?

— A tom wpadł! — krzyknął nieszeze śnik.

Ale między stojącymi przed ową witr yną znalazł się i pan Stanisław Okęcki, członek towarzystwa opieki nad moralno ścią. Stanął i poczuł się zgorzony. Wprowadził nóżki p. Pogorzelskiej były prawie do kolan zasłonięte jedwabną skarpetką, a prawie od kolan ślicznymi zielonemi spodenkami, ale kolana były zupełnie widoczne.

— To jest bezwstyd — pomyślał pan O. i do zakładu p. Fuksa przysłał dele gatkę, która zażądała zdjęcia owego zdje nia.

Jednak ta indywidualna krytyka nie zdołała przekonać znanego portrecisty i obraz długi czas pozostał jeszcze w witrynie.

Ale pan członek towarzystwa opieki nad moralnością nie dał za wygrane i po rwał p. Fuksa przed sąd.

Właśnie wczoraj rozpatrywał ją (11 okr.) p. sędzia Idzkowski.

Na sali znalazły się dowody rzeczowe pod postacią owego portretu i innych zdjęć z revue „Pipman szaleje”, oskarża jący p. Okęcki, oskarżony p. Fuks z obrońcą Feliksem Reinbergiem i kilku sprawozdawców sądowych.

Po wywołaniu stron mamy możność przyjrzenia się oskarżającemu. Jest to i niemłody, szczupły, łysawy mężczyzna. Oskarżenie popiera.

W tym momencie sędzia Idzkowski, zgodnie z praktykowanym często przez siebie zwyczajem — zarządza zamknię cie drzwi.

Po rozprawach, trwających około pół godziny i zrzeczeniu się oskarżenia przez przedstawiciela policji p. Miecz. Epsteinę sędzia ogłasza sprawę za umorzoną ze względu na brak cech przestępstwa i nie właściwość osoby oskarżyciela.

P. Fuks był przez p. Okęckiego oskar żany z art. 281 k. k., który brzmi:

„Winny przechowywania w celu sprze dawania, wystawiania publicznego, lub in nego rozpowszechniania utworów lub wi zerunków świadomie bezwstydnych, u legnie karze aresztu na czas do 3 mies. lub grzywnie do 600 złotych”.

Po sprawie w chwilę po ogłoszeniu de cyzji, p. Okęcki podnosi dwa palce, pod chodzi do sędziego i pyta:

— Czy, przepraszam, mogę się odwo łać?

Wchodząca na salę publiczność rzuca ciekawe spojrzenia na wynoszony przez woźnego portret pani Pogorzelskiej, w którym „niema cech przestępstwa”. Inni wieszują p. Fuksowi, który się śmieje.

Jeden ze sprawozdawców podchodzi do ubierającego się w szatni p. Okęckie go, przedstawia mu się i pyta czem jest z zawodu, względnie jakie ma stanowisko czy prócz członkostwa w tow. opieki mo ralnej ma jakie uboczne zajęcia.

Pan O., trzymając się wciąż sztywno, potrząsa głową i odmawia wyjaśnień.

Ale sprawozdawcy nie tracą nadziei.

— Może się jeszcze spotkamy na ape lacji! — mówią.

— On jest wogóle małowówny — zwi e rza się nam na zakończenie p. Fuks. — Pytałem go, czy go osobiście ten obraz zmysłowo podnieca, ale zachnął się tylko i nie nie odpowiedział.

**CZYTAJ CIE „REPUBLIKĘ”.**

## „Zaczyna się katarynką na ton fachowy, a od czasu do czasu przygrywa się refren: Ja tak chcę, tak być musi!..”

### Wrażenia z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Smutne horoskopy dla przyszłości na szej gospodarki komunalnej nasuwać mu siały wczorajsze obrady rady miejskiej.

Raz jeszcze stwierdzić było można że dla większości komunalnej i dla magi stratu nie istnieją żadne względy poza partyjami i że cel partyjny uświeca dla tych ludzi wszelkie środki.

Jakaś zaciętość partyjna nakłada tym rzekomym reprezentantom społeczeństwa łódzkiego bielmo na oczy i nie pozwala im widzieć staczenia się w prze paść gospodarki komunalnej.

Wszelkie plany, projekty i zamierze nia są jedynie na papierze i nigdy nie mo gą być realizowane.

Doskonałą ilustracją tego stanu rzeczy jest sprawa nadbudowy gmachu magistra tu, która pochłonięła już 306 tysięcy zło tych, a więc sumę, za którą możnaby by ło nabyć 4 — 5 olbrzymich domów.

Charakterystycznym i pikantnym szczegółem tej sprawy jest fakt, iż przed siębiorca budowlany, któremu powierzo no te roboty jest jednocześnie członkiem miejskiej delegacji wydziału budowlane go.

Nie pomogły ostre i rzeczowe zarzuty przedstawicieli opozycji — większość ko munalna, chcąc uratować przed niechyb na kompromitacją wydział budownictwa, odrzuciła wniosek o powołanie komisji w tej sprawie i uchwaliła żądane na ten cel kredyty.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przemawiali po raz pierwszy po swym powrocie do rady rr. Milman i Lichtenstein.

## Zakupy przedświąteczne idą krucho. Tylko sklepy spożywcze nie tracą dobrej miny.

Nie ożywił się jeszcze ruch przedświa teczny, przynajmniej nie do tego stopnia jak to bywa zazwyczaj co rok. Kupcy uskarżają się, że, jeśli dalej tak pójdzie, zostaną duże zapasy krwawą pracą na kredyty zgromadzonego towaru. Tylko ma gazyny spożywcze nie tracą nadziei, argu mentując za ścisłą logiką: przecież, choć by najcięższa godzina, zjeść coś muszą na wilgę i święta. Czekają więc cierpliwie, świadomi, że oni przedewszystkiem wy grają kampanję. Mianowicie, że i pragnie nia trudno nie ugasić, a kto by się nie chciał rozgrzać w tej porze roku?...

Jednak, że nie zbyt świetnie sprzedaż dotąd idzie, poznać można po niezwyklej wyjątkowej, tak rzadko u nas spotykanej

grzeczności i uprzejmości kupców, a zwłaszcza kupców. Skoro tylko wej dziesz do sklepu, witają cię czarującym, czasem aż uniżonym uśmiechem. Jest się prawie zdziwionym. Przywykło się ho wiew, zwłaszcza, jeśli sklep zapełniony gośćmi, do takich n. p. apostrof: jeśli za drogo, można iść gdzieindziej. Albo: Nie mam czasu na targi, bo drudzy goście cze kają... Nie mówiąc o innych słodyczach, jakich się doświadcza od kupca, a zwłasz cza zdenerwowanych kupców, jeśli sklep pełny. Niewiadomo zatem, czego życzyć: czy kupcom żeby dobrze targ szedł, czy klientom, żeby grzeczność i uprzejmość w sklepach i nadal się utrzy mała.

Aczkolwiek powrót ich nie wywołał żadnych odruchów ze strony większości, to jednak jako protest przeciwko ich o becności frakcje te przy przemówieniach ich opuszczali salę, dezorganizując obra dy.

Część nawet radnych pozwoliła sobie na żakowskie sykanie i t. zw. kocią mu zykę, konkurując w tym względzie z ga lerią, która większość przemówień rad nych z większości witała wrzawą, tupa niem i takimż sykaniem.

Radny Nowacki miał wczoraj swój do bry dzień — jego trzyminutowe przemó wienie było tak dowcipne i tak ostre, że była to jedna z najlepszych mów w na szej radzie miejskiej.

Oto p. Nowacki, pod adresem prezy denta Wojewódzkiego rzucił następujące określenie jego przemówień:

— Zaczyna się katarynką na ton fa chowy, od czasu do czasu przygrywa się refren „Ja tak chcę, tak być musi” a koń czy się demagogicznym, zagłuszającym marszem”.

Pan Nowacki słusznie określił p. Wo jewódzkiego jako gracza, który wciąż gra zakrytymi kartami.

Niestety kneblowanie ust mówcom, jakim było ograniczenie czasu przemó wień do 5 minut, nie pozwoliło panu No wackiemu na rozwinięcie swych argu mentów.

Pomimo to zwycięstwo moralne opo zycji było zupełne — aczkolwiek partyj nicy z obozu większości komunalnej za przedali miasto w niewolę elektryczną.

Wac.



Warszawa, 19 grudnia.

### PIERWSZE NOTOWANIA WAR SZAWSKA.

New York 5,16  
Londyn 24,20  
Paryż 27,56

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAW SKIE.

Dolary 5,185 — 5,18 i trzy czwarte

### PRZEDGIEDA GDANSKA.

Złoty 103,70  
Warszawa 103  
Dolary 5,35  
Przekazy na Warszawę 5,19

### PRZEDGIEDA AKCJOWA.

Bank Dyskontowy 5,25  
Bank Handlowy 5  
Bank Zachodni 1,60  
Bank Spółek Zarobk. 6

Bank Kredytowy 0,22  
Bank Zjedn. Ziem. 1,6  
Cegielski 0,54  
Starachowice 1,92  
Ostrowiec 6,40  
Modrzejów 4  
Węgiel 2,60  
Cukier 3,22  
Zyrardów 11,45  
Parowozy 0,30  
Nobel 1,50  
Zgierz 1,35 — 1,30  
Chodorów 4,60  
Tendencja słabsza.

### Najstarsza alzatka.

Jak donosi paryski „Matin”, w wios ce alzackiej Biesheim mieszka pani Weil licząca dzisiaj 104 lata.

Pomimo tak sędziwego wieku, starsz ka krząta się codziennie przy swem go spodarstwie domowym.

Gdy Niemcy zajęli w 1871 r. Alzację, jedynym marzeniem p. Weil stało się do czekanie chwili powrotu Alzacji na łono Francji. I doczekała się istotnie w 1918 r. tej chwili upragnionej, która — jak po wiada — jest najszczęśliwszą chwilą w jej życiu.

## Romantyk XX wieku.

**63-letni kasjer opery paryskiej zakochał się w młodziutkiej midinetce i sprzeniewierzył dla niej 500.000 franków.**

**Prowadził podwójny tryb życia, grając wobec swej przyjaciółki rolę możnego pana.**

**Sąd skazał go na rok więzienia.**

W Paryżu odbył się obecnie proces kasjera Opery Komicznej Picarda, oskarżonego o zdefraudowanie z kasy Opery w ciągu trzech lat poważnej sumy 500 tys. franków. Defraudacja ta popełniona została na tle niezwykle romantyzmem.

Picard, b. aktor, a potem elegancki kasjer Opery Komicznej w Paryżu był człowiekiem ogromnie skromnym i oszczędnym w codziennym życiu, a zachowanie się jego było wprost nienaganne. Słynął z wielkiej uczciwości i ogólnie był poważany przez swoich przełożonych i kolegów. Z małej pensji swej utrzymywał żonę i dwoje dzieci.

I oto pewnego razu ten człowiek nie widzący świata po za swą pracą zawodową i swym domem, nie pierwszej już młodości, sterany ciężkimi warunkami życiowymi, zawsze raczej nędznie, niż skromnie ubrany, ... zakochał się.

Zakochał się w małej paryskiej midinetce, którą stale spotykał na jednej z ulic gdy z teatru wracał do domu. Gdy zaś do niej przemówił, dziewczyna widząc przed sobą starszego i nędznie ubranego człowieka, ofiarowała mu ... jałmużnę. I wtedy Picard pierwszy raz postanowił ośmielić ją bogactwem, oczarować zbytkiem. Ją, tę meznaną a umiłowaną już dziewczynę która z takim ślicznym wdziękiem chciała mu ofiarować 20 centymów.

W jakim sposobie biedny kasjer, mogący zaledwie wyżyć ze swej skromnej pensji mógł marzyć nawet o czemś podobnym? Zablęsnęła mu myśl: wziąć pieniądze z kasy Operowej! I tegoż dnia zdefraudował pierwsze 500 fr. Kupił sobie za to eleganckie ubranie jako były aktor znakomicie się ucharakteryzował na młodego Don Juana, wynajął sobie auto i o zwykłej godzinie oczekiwał na swą ukochaną na tej ulicy gdzie ją zawsze spotykał. Gdy nadeszła, zawarł z nią znajomość, zaprosił do auta... Dziewczyna nie opierała się. Pojechali na spacer do Lasku Bulońskiego, potem na obiad do pierwszorzędnej restauracji, wreszcie odwiedzili ją do domu. Od tej pory widywali się często, przynajmniej dwa czy trzy razy w tygodniu. Picard wynajmował pokój, gdzie się stale przebierał i ucharakteryzował do swej roli, poczem dopiero szedł na rendez-vous. Przyjaciółce swej aprawiał najdroższe toalety, kupował jej biżuterję, obsypywał ją pieniędzmi. A na to wszystko brał pieniądze z kasy, z początku setki, potem już tysiące i dziesiątki tysięcy franków. Z czasem ustalili wspólnie dni w tygodniu, w których się widywali: były to wtorek i sobota. W inne dni Picard pędził swój zwykły tryb życia, skromnego kasjera opery, odmawiającego sobie każdej

przyjemności i znanego wprost z podatyczności w prowadzeniu rachunków kasowych.

Trwało to blisko dwa lata. Aż wreszcie pewnego dnia Picard wracając z Opery do domu, spotkał swą przyjaciółkę w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Zapoznawszy jego głos, zlekka się i uciekła. Wznowił na nią po imieniu. Dziewczyna nie poznawszy go z wyglądu, lecz pozawszy jego głos, zlekka się i uciekła. Od tej pory nie spotkał jej już nigdy. Odezwały się w nim wtedy wyrzuty sumienia, poszedł do dyrektora Opery i oskarżył się przed nim, że zdefraudował z kasy 500 tysięcy franków. Sprawę skierowano do sądu i wreszcie epilog jej po pięciu miesiącach śledztwa rozegrał się w tym tygodniu w Paryżu przed sądem przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiadł starzec złamany o twarzy pełnej zmarszczek i nikt by przypuścić nie mógł, że to ten sam człowiek, który ucharakteryzowany na młodzieńca przez parę lat uczęszczał ze swą młodą przyjaciółką do najpiękniejszych lokali wydawczy przez ten czas przeszło pół miliona franków. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wykazaniu w jaki sposób rachunki były podrabiane, aby ukryć defraudację, zarzucając oskarżonemu, że część zdefraudowanych pieniędzy ukrył dla siebie.

Na to Picard wstaje i mówi:

— To nie prawda! Gdybym odłożył na bok pieniądze, byłbym zwyczajnym kryminalistą! A takim człowiekiem się nie staję, mając lat 63!

Następnie zeznaje żona oskarżonego która wśród łez stwierdza, że mąż jej był dla niej zawsze bardzo dobry i że żadnych wyrzutów uczynić mu nie może. Picard po tych zeznaniach wybuchł spazmatycznym płaczem, na sali tworzy się atmosfera pełna sympatii dla romantycznego kasjera.

Po mowie jednak prokuratora, mimo świetnej obrony adwokata, sąd w drugim dniu procesu wydał wyrok, skazujący Picarda na rok więzienia i zwrot zdefraudowanych pieniędzy.

Jak to źle być romantykiem w 63-im roku życia!

—————

**CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.**

—————

SERGJUSZ ARITONOW.

178)



**Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.**

Sumarokow poszedł do siebie, ale nie mógł zasnąć. Zazdrość paliła go piekielnie. Świadomość, że może właśnie w tej chwili brudny chłop kała swemi niedźwiedzimi łapami delikatne ciało jego lubej nie dawała mu spokoju. Chodził wielkimi krokami po pokoju, wypalał jednego papierosa za drugim, nie tylko nie mogąc się uspokoić, lecz przeciwnie wściekając się coraz bardziej.

Wreszcie zdecydowanym ruchem zdjął słuchawkę z aparatu telefonicznego Porozumiał się ze swym przyjacielem ze straży pałacowej. Po godzinie auto przywiozło już owego przyjaciela do niego.

Opowiedział mu, co go dręczy i zdołał przekonać dworzaniina, by spełnił jego prośbę.

I oto już po chwili przebrany za owe go pałacowca mknął autem do Carskiego Sioła. Wszedłszy do pałacu pobiegł do pokoju Tatjana i cichutko przycisnął klamkę. Okazało się, że drzwi były zamknięte na klucz. Rasputin od pamiętnej przygody, jaką miał z Sumarokowym, nie zapominał nigdy tego uczynić.

Sumarokow zastanowił się przez chwilę, nie wiedząc, co czynić. Aż nagle zdecydowanym krokiem szedł na dół i dzięki swemu mundurowi straży pałacowej, nie zatrzymywany przez nikogo, wszedł do ogrodu. Księżyc świecił jasno całą pełni, tak, że Sumarokow mógł nawet dojrzeć na zegarku, że jest czwarta w nocy. Ujrzał okno pokoju Tatjana na wysokim parterze. Trzymając się za wysoką galerijkę wspiął się i spojrzął do pokoju. W tej samej chwili Rasputin ujrzał, że ktoś zagląda do pokoju, wstał więc i podszedł do okna. Widząc to, Sumarokow przykucnął i ukrył się. Rasputin spojrzął, chcąc zaś się przekonać, czy istotnie nikogo niema, otworzył okno. W tej chwili Sumarokow skoczył i wymierzył mu silny cios pięścią między oczy. Rasputin padł, a Sumarokow wskoczył

**W drewnianych bucikach — naokoło świata.**



**Ekscentryczni małżonkowie holenderscy — Kornelins Hoffman i jego żona — wyruszyli jeszcze przed trzema laty w podróż naokoło świata, ubrani w narodowe stroje holenderskie, których najważniejszą częścią są buciki drewniane. Rycina nasza przedstawia to oryginalne małżeństwo na ulicach New-Yorku.**

**Lynch traci władzę w Ameryce.**

Zawzięta walka, jaką rząd Stanów Zjednoczonych popołu z różnymi organizacjami toczy z odwiecznym prawem lynchu, dozwalającym wymierzać doraźną sprawiedliwość, przynosi rezultaty.

W ostatnim roku na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych wykonano tylko 28 lynchów.

Między zamordowanymi przez tłum zbrodniarzami, znajdowały się 2 kobiety i dwóch białych złodziei. Resztę stanowi li murzyni.

W porównaniu z poprzednimi latami jest to ogromny postęp. W roku 1917 ofiarą doraźnej sprawiedliwości wymierzonej przez tłum padło 38 osób, a w roku 1892 aż 353 zbrodniarzy schwytych na gorącym uczynku.

Lynch przechował się w obyczajowości amerykańskiej z owych czasów, gdy Stany Zjednoczone nie były jednoli-

cie zorganizowanym państwem i natychmiastowa sprawiedliwość była niezwykle ważnym środkiem samoobrony zwłaszcza w odległych miejscowościach położonych zdaleka od środowisk kulturalnych.

Znamiennem jest, że w okolicach posiadających gęstą sieć komunikacyjną oraz wystarczającą policję coraz rzadziej daje się słyszeć o krwawym lynchu, nato miast na południu w tej części kraju, która pokryta jest prerjami, do tej chwili wymierza sobie ludność samosady.

Jak długo państwo samo zwalczało nie ludzki ten obyczaj pociągający za sobą często śmierć niewinnych osób, tak długo trwały samorzady.

Dopiero gdy organizacje społeczne a przede wszystkim „Związek kościołów chrześcijańskich” zwalczać poczęły starodawne okrucieństwo, coraz rzadziej zdarzały się samosady.

do pokoju, by uspokoić Tatjanę.

Wskoczywszy do pokoju Sumarokow od razu dał się poznać Tatjanie, która przeraźliwie strwożona nie zdołała nawet słowa z gardła wydobyć.

Ujawniwszy się, Sumarokow nie mógł powstrzymać się, aby nie wycisnąć na jej splonionych wargach płomiennego pocafunku. Ogarnął ich szaf. Sumarokow zapominał o zamierzonej reprimendzie, którą zamierzał udzielić Tatjanie za wpuszczenie Rasputina, ba nawet zapomniał, że główny sprawca był przez cały czas obecny, acz nieprzytomny.

Gdy około szóstej nad ranem wydało się Sumarokowowi, że Rasputin się poruszył, zerwał się i począł przysłuchiwać się uważnie. Lecz okazało się, że mu się tylko zdawało. W każdym razie trzeba było zmykać, aby uniknąć przykrych ewentualności.

Pożegnawszy się więc z Tatjaną i umówiwszy, że zaraz, gdy wstanie, przybędzie do niego, Sumarokow opuścił pokój Tatjana tą samą drogą, jaką się do niego dostał.

Tatjana położyła się, lecz nie mogła oka zmrużyć, zbyt oszołomiona nawałem

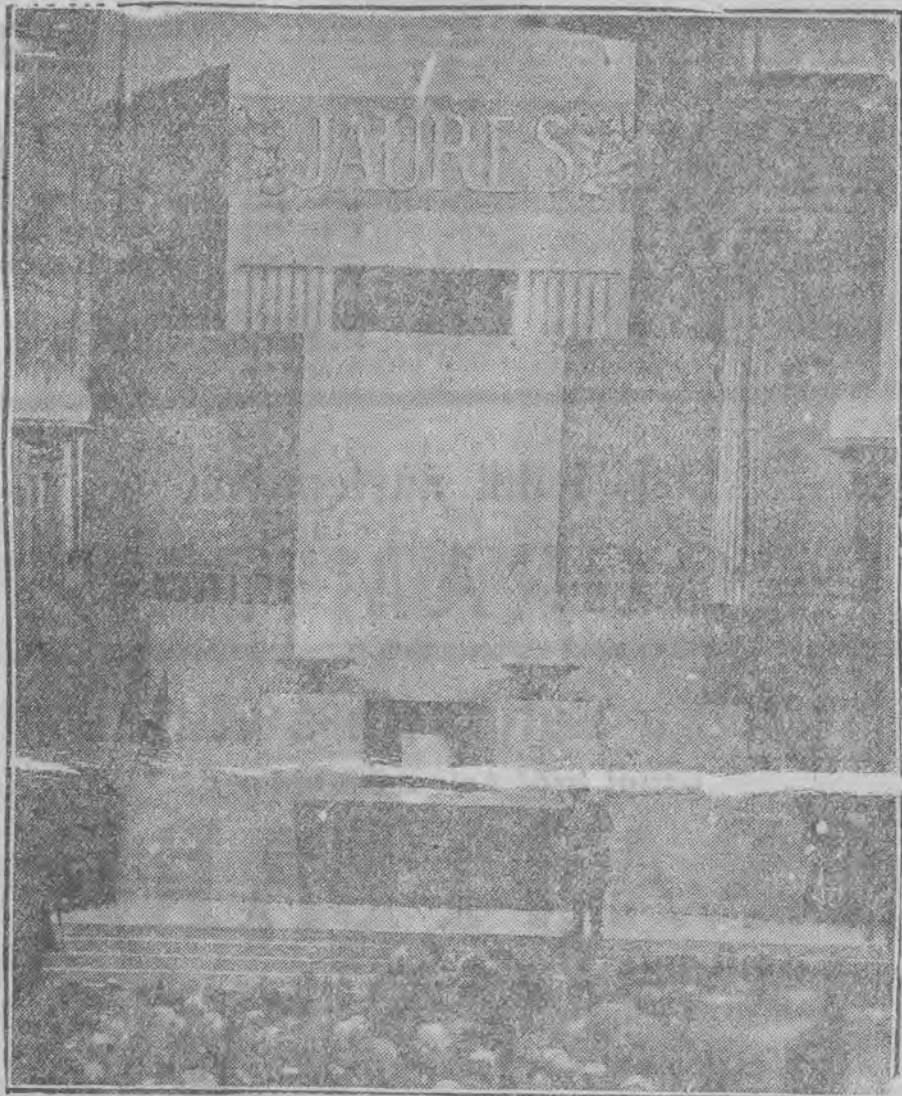
różnorodnych wrażeń jednej nocy zimowej.

Po godzinie, gdy zlekka już szarzcę zaczęło, Rasputin poruszył się raz i drugi, wreszcie podniósł się, przychodząc z wolna do przytomności po prawie trzygodzinnem omdleniu.

Tatjana czywała uważnie, gotowa do wytlomaczenia wszystkiego, co zaszło, zgodnie ze wskazówkami, otrzymanymi od Sumarokowa.

Lecz dopiero około ósmej, gdy już było prawie jasno w pokoju, Rasputin nagłe przemówił. Przedtem jeszcze, drapiąc się na twarzy, rozdrapał strupy zakrzepłej krwi, która mu się rzuciła z nosa po otrzymaniu uderzenia. Zabolało go to, jęknął, poczem, spojrzawszy na rękę i ujrawszy na niej krew, przerażony uniósł głowę i rozejrzał się dokoła. Sekundę przedtem Tatjana, widząc to wszystko, zamknęła oczy i udała śpiącą.

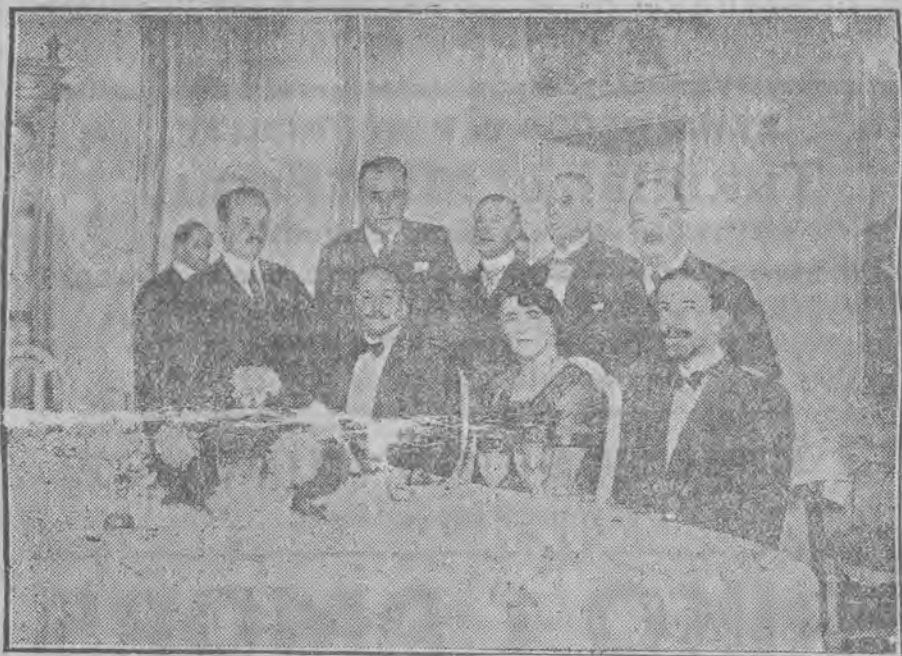
Rasputin spojrzął na nią, przekonawszy się zaś że ona nic nie widzi, obmył sobie twarz wodą z umywalni i ręcznik zwilżony trzymając przy nosie, zbliżył się ponownie do Tatjana i pogładził ją po twarzy. (D. c. n.)



Pomnik Jaurésa w Panteonie.



W Moskwie urządzony został przytułek dla sierot imienia Lenina. W przytułku tym wychowuje się dzieci w duchu ściśle komunistycznym. Przełożona jest siostra zmarłego Lenina, którą widzimy na naszej fotografii w towarzystwie wychowawców.



Artystka polska p. Wanda Kruszelka, która odbywała ostatnio tournée artystyczne po Szwajcarii i Włoszech, cieszyła się tem wielkim powodzeniem. Konserwatorium rzymskie wydało na cześć jej honorowe śniadanie.



Komik, który pobit rekord wytrwałości. Bez dłuższego wypoczynku przebył on z wózkiem przestrzeń 100 km.

## Księżna Atholl i lady Astor.

Prezes gabinetu angielskiego, Baldwin, powołał na stanowisko parlamentarnej sekretarki w ministerjum oświaty, po słankę do izby gmin, damę, należąca do najwyższej arystokracji szkockiej rodziny księżną Katarzynę Atholl.

Powołanie na stanowisko powyższe księżny Atholl jest prawdziwą ironją losu; księżna bowiem należała swego czasu do najzagorzalszych przeciwniczek ruchu kobiecego. Trzeba jednak przyznać że z chwilą, gdy kobiety uzyskały prawo wyborcze, księżna uznała, iż obowiązkiem kobiety jest z tego prawa korzystać i zrobić z niego jaknajlepszy użytek. Więcej jeszcze, bo dziś księżna nie jest więcej przeciwniczką żądań kobiecych i dowiodła już na stanowisku posłanki, jak bliskie są jej sercu żądania kobiet, zwłaszcza co do opieki nad dziećmi i wykształceniem młodzieży.

Kobiety wiec angielskie wszystkich stronnictw politycznych przyznają, że premier zrobił wybór trafny, choć dyskutowane też jest żywo pytanie: dlaczego nie powołano na jakie stanowisko rządowe też drugiej posłanki, żywej i energicznej, lady Astor.

Na to odpowiada część kobiet może i słusznie, że zadaniem „historycznym” lady Astor jest raczej, ze względu na jej

charakter, interpretowanie i podniecanie rządu do czynu z ław poselskich, i była posłanka, pani Wintringham, oświadcza publicznie, że jej zdaniem lepiej jest, że lady Astor, tak pełna temperamentu bo jownicza za prawa kobiet, pozostała w parlamencie, zamiast wzięć odwagę swą i skorość do zaczepki na jakim stanowisku biurowym.

## Nansen jest nie zmordowany.

W roku 1927 wyruszy znowu do bieguna północnego.

Z Chrystjanji nadchodzą wiadomości, iż komendant niemieckiego aerostatu Bruns wraz ze sławnym podróżnikiem Nansenem staną na czele nowej wyprawy do bieguna północnego.

Zamierzają oni zaprosić do wzięcia udziału w wyprawie grono uczonych z różnych krajów.

Kopenhaski korespondent „Vossische Ztg.” pisze, iż Nansen zapewni, że będzie gotów do podróży w lecie 1927 r. Buduje się już w tym celu ogromny Zepelin. Słynny podróżnik pragnie nadać projektowanej ekspedycji charakter międzynarodowy.

## Telegramy.

### PROCES PRZECIWKO POWSTANCIOM ŚLĄSKIM W LIPSKU.

Polska Agencja Telegraficzna

Lipsk, 18 grudnia.

Przed senatem karnym Najwyższego trybunału Rzeszy odbyła się dzisiaj trzecia rozprawa o zdradę stanu uprawianą rzekomo przez członków związku b. powstańców górnośląskich. Dzisiaj stawiało przed sądem 14 oskarżonych z powiatu Bytomskiego. Jeden z nich został uwolniony, jeden skazany na 4 miesiące fortecy i 100 marek grzywny, reszta, tj. 12 oskarżonych, skazanych zostało na 6 miesięcy fortecy i 200 marek grzywny. Dwóch oskarżonych, którzy mają obywatelstwa państwa polskiego na mocy par. 9 ustawy o ochronie republiki, wydalono z granicy Rzeszy. Wszystkim skazanym zaliczono czas przebyty w więzieniu śledczym, na skutek czego wypuszczono ich zaraz na wolność.

### PROPAGANDA LIGI NARODÓW.

Polska Agencja Telegraficzna

Warszawa, 18 grudnia.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem i na zaproszenie ministra Thugutta konferencja w prezydjum rady ministrów z udziałem min. Skrzyńskiego, mi-

nistra Sokala, posłów Dębskiego i Chałcińskiego, sen. Buzka i prezesa tow. przyjaciół Ligi narodów p. Federowicza oraz innych polityków i działaczy. Konferencja poświęcona była sprawie wznowienia propagandy na rzecz Ligi i rozszerzenia akcji odczytowej i wydawniczej.

### UMOWY HANDLOWE NIEMIECKO-ANGIELSKIE.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 18 grudnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że w tym tygodniu jeszcze zamianowani zostaną członkowie podkomisji, którzy omówić mają z sekretarzem stanu, Hughesem kwestję zmiany umów handlowych niemiecko-amerykańskich. Jeżeliby przeprowadzenie tych zmian okazało się możliwe i nie przedstawiające wielkich trudności, umowy te mogłyby być jeszcze na tej sesji ratyfikowane.

Rząd amerykański domaga się m. j., by towary amerykańskie na okrętach niemieckich były traktowane na równi z towarami niemieckimi, a będzie to możliwe tylko na zasadzie wzajemnych ułudań.

# CASINO

Dziś i dni następnych

Królowa ekranów amerykańskich  
jasnowłosa

## MAE MURRAY

w fascynującym dramacie erotycznym

## MĘZCZYŹNI,

którym

## nie wolno się żenić

Początek przedstawień o godz. 5 po poł.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. **L. Kantora.**

# GRAND-HOTEL

W sobotę, d. 20 grudnia o g. 12 w południe  
otwarcie wystawy  
damskich kapeluszy  
magazynu

## „La Petite Parisienne”

z Warszawy

Ostatnie modele paryskie.

Wystawa otwarta będzie do środy, d. 25 b. m.

# CYRK A. CINISELLI

ul. Konstantynowska № 16

## Dziś i dni następnych PROGRAM № 7.

Wielka sensacja świata!!

Drugi król żelaza, młodszy

## BRAJTBARD

- a) Przebijanie gwoźdźmi dłońmi przez dwucalową deskę i sześć blach.
  - b) Utrzymanie na piersiach orkiestry cyrkowej, składającej się z 10 osób.
  - c) Przegryzanie i rozrywanie żelaznych łańcuchów.
  - d) Wyginanie żelaznych sztab w różne wzory.
  - e) Rozbijanie na piersiach kamieni wagi 1000 kilogram.
- Pan BRAJTBARD objaśni Sz. Publiczności sposób wykonywanych produkcji.

## ? ŻYWA OSOBA w POWIETRZU?? Tukallah et Miss Fanny ?

niebывale eksperymenty czarodziejskie

Popisy słynnego  
Indyjskiego fakira **BEN-HAIDZA**  
który zakopuje się żywcem do grobu na przeciąg 30 minut.

12 królewskich tygrysów  
z pogromcą Jacksonem.

## FRIKO i AMORS

w nowym repertuarze i wiele innych ciekawych atrakcji.

Orkiestra pod kierunkiem **p. Seweryna Pietruszki.**

Początek przedstawień o godz. 8.30 wiecz.

10683

### Na Gwiazdke Krawaty

i Nowości sezonowe  
bielizna  
**PIĄTKOWSKI**  
Piotrkowska № 89

**K-R-Z-E-S-L-A-D-E-B-O-W-E**  
STOŁY różne oraz KOSETKI  
poleca  
na warunkach dogodnych  
Zakład meblowo-tapicerski  
**M. BIMKE, Wschodnia 47.**

**ogłoszenia drobne**  
Stenografji wyucza  
Sistownie szybko  
jaknajdokładniej.  
(gwarancja) Instytut  
Stenograficzny  
Warszawa, Moko-  
towska 39. Zada-  
cie obszernych bez-  
płatnych prospek-  
tów. 383-10

Dla dzieci do lat 14  
czynne są z dnem 1 grudnia 24 r.

## KOMPLETY RYSUNKOWE

pod kierunkiem

## Tadeusza Kleczyńskiego

Wiadomości udziela się w czwartki i soboty od godz. 9 do 11-ej rano w szkole p. Marii Wesotkówny, Piotrkowska 84.

**BOTY KALOSZE**  
Ciepłe pantofle  
Wyborowe gatunki  
poleca  
**K. PETERSILGE**  
Piotrkowska 98

**BRAUN**  
I r. med.  
Południowa Nr. 23  
Specjalista chorób  
skórnych i wene-  
rycznych. Przyj-  
muje od 8-10 i pół  
1-2 i od 4-8

Dr. med.  
**L. Prybulski**  
Choroby skórne  
wtosów, wenerycz-  
ne i moczościowe  
leczenie światłem  
lampa kwarcowa  
i promieniami  
Röntgena.

Zawadzka № 1  
Telefon Nr. 25-38  
Przyjmuje od 3-7  
od 8-11  
Dla panów od 4-6  
działelnia poczesnia

Dr.  
**S. KANTOR**

Specjalista chorób  
skórnych i wene-  
rycznych i wtosów  
Gabinet Röntgena  
i światło-leczniczy  
ul. Piotrkowska 1/4  
róg Ewangelicki  
Tel. 29-45.  
Godziny przyjęcia 8-  
6-8. Dla panów 5-7

**1 lub 2**  
pokoje  
ze wszelkimi  
wygodami z ob-  
sługą front II-e  
piętro

do wynajęcia  
Oferty sub. „Wy-  
goda” do admi-  
nistracji „Repu-  
bliki”

Dr. med.  
**LUBICZ**

Cegielniana 43  
Choroby skórne, we-  
neryczne i moczościowe  
Leczenie sztucznym  
stożcem wyżyno-  
wym. Przyjmuje  
od 5-8 11

Dr. med.  
**S. Niewiażski**

Choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje od 4 do  
8 popoł.

Sienkiewicza 34  
Dr.  
**P. Langbard**  
Zawadzka 10  
Choroby skórne  
i weneryczne.  
Przyjmuje od 9-12  
5-8.

Salon mód La fem-  
mé chic Wolan-  
ska i Rapoportów-  
na Łódź, Piotrkow-  
ska 56, m. 42 lewa  
oficyna II wejście  
579-1

Planino czarne za-  
ganie do s re-  
wania wiadomości  
Jłówna 33 G. Tesz-  
ner skład muzycz-  
nych instrumentów.

**Reperuje  
bieliznę**  
wszelką starannie i  
niezdrogo. Ul. Piot-  
kowska 255, m. 42  
l. ofic. 3-a piętro